Nr. 19. Rok VIII.

Prenumerata z przesełką:
roczna . . . 5 Złr.
półroczna . 2 Złr. 50 ct.
kwartalna . 1 Złr. 50 ct.
w Niemczech:
roczna . . . . 10 marek
półroczna . . 5 marek
w Rosyi:
roczna . . . . 5 rubli
półroczna . . . 2½ rubli
Nr. pojedynczy . . 25 ct.

Kraków 1 Października 1894.

CZASOPISMO
Towarzystwa Technicznego Krakowskiego.

Wychodzi 1 i 15 w miesiącu.

Zużytkowane artykuły będą wynagradzane zaraz.

Inseraty przyjmują się po cenie 2·5 ct. za cm.² jednorazowego ogłoszenia.

Redakcya i Administracya Gołębia 20, I. p.

Sprawozdania z Wystawy.

Przemysł krajowy na lwowskiej wystawie w r. 1894.

I.

Działalność komisyi krajowej dla spraw przemysłowych, jako najważniejszej dźwigni przemysłu.

(Ciąg dalszy).

Przemysł koszykarski.

Szkół koszykarskich ma kraj nasz trzy, a mianowicie w Czerwonej Woli — (właściwie w Jaworowie w r. 1879 założona, zkąd do sąsiedniej wsi jako ogniska tej gałęzi przemysłu przeniesiona w r. 1891), szkołę koszykarską w Jaśle, założoną w r. 1885 i powiatową szkołę koszykarską od r. 1892 istniejącą w Dzurowie.

Pod każdym względem należy się pierwszeństwo wyrobom szkoły w Czerwonej Woli, która jako najstarsza i na właściwym gruncie ustalona, stanęła już wyrobami swoimi na wysokości zadania tego rodzaju zakładu. W liczbowo najliczniejszej a jakościowo najlepszej ekspozycyi tego zakładu, widzimy przedewszystkiem cały przebieg nauki zawodowej — począwszy od okazów używanego materyału jak łoziny, trzciny, drutu i t. p., następnie wykonanych początków nauki koszykarstwa jak: plecionek, pasków, taśm, w końcu używanych powłok utrwalających i rodzajów okucia używanego przy wyrobach rzemiosła koszykarskiego.

W dalszym ciągu widzimy całkowite prace uczniów, przedstawione w sposób uwidaczniający przebieg roboty i sposób wykonania każdego przedmiotu, począwszy od rozpoczęcia aż do zupełnego wykończenia — a świadczący o przewodniej myśli poglądowej, jaka w nauce szkolnej panuje.

Różnorodność okazów obejmuje wszelkie rodzaje przedmiotów kunsztem koszykarskim objętych, począwszy od najprostszych — do praktycznego użytku codziennego służących, aż do wyrobów ozdobnych — dekoracyjnych.

Możemy zatem podziwiać wyroby z łupanego pręcia, jak kosze i koszyki wszelkiego rodzaju i przeznaczenia, torebki, bonbonierki, kosze na kwiaty, rogi obfitości na podstawkach, kosze do robót kobiecych, klatki, stoły i stoliki, następnie wyroby z całego pręcia, a więc kosze gospodarskie, kufry wszelkiego rodzaju, kołyski i wózki dziecinne, stoły i namioty, wyroby meblowe: krzesła, fotele, stoły, parawany, taborety, łóżka, szafki i etażerki, kanapy, szeslongi, najrozmaitsze drobiazgi dekoracyjne i fantazyjne tak w skromnem jak i ozdobnem wykonaniu. Wszystkie wyroby odznaczają się dokładnością wykonania, trwałością i dobrocią materyału, pod względem strony zewnętrznej nie pozostawiają nic do życzenia, a mimo tych zalet ceny ich są bez porównania niższe od cen tego rodzaju wyrobów zamiejscowych.

Nie mniej pięknie i okazale przedstawiła się wyrobami swojemi szkoła koszykarska w Jaśle, pomiędzy okazami której, oprócz przedmiotów grubszej roboty koszykarskiej z łoziny korowanej i niekorowanej, widzimy bardzo piękne roboty ozdobne jak: talerze, ramki, mebelki, stelaże, drobiazgi fantazyjne i t. p. wykonane tak z łoziny łupanej — jakoteż z bambusu i plecionki chińskiej.

Szkoła koszykarska powiatowa w Dzurowie, mimo dwuletniego swego istnienia — łatwo zatem zrozumiałych trudności, jakie w początkach ma do pokonania, okazała wyrobami swojimi — chociaż prostej roboty — jednak poprawnie i trwale wykonanymi — że jest na dobrej drodze do racyonalnego rozwoju.

W dziale tym oprócz wymienionych robót szkolnych widzimy wyroby przemysłu domowego pojedynczych powiatów, przedstawione staraniem Rad powiatowych,

jako to: z Rzeszowa, Izdebnika, Biecza, Limanowy, Kęt, Jezierzan, Przeworska, Starego miasta, Podmonasterzysk, Kałusza, Słotwiny, pomiędzy którymi na szczególną uwagę zasługują wyroby Towarzystwa koszykarskiego w Wiązownicy pod Jarosławiem, zawiązanego staraniem księcia Jerzego Czartoryskiego, które tak pod względem różnorodności, jak jakości i trwałości wykonania, oraz strony estetycznej są skończonymi produktami tej gałęzi przemysłu, z prywatnej jak widzimy inicyatywy na szeroką skalę produkcyi rozwiniętego.

Choćby z tak krótkiego przeglądu widzimy, że przemysł koszykarski w Galicyi już obecnie stoi w pełnym rozkwicie a prowadzony w dalszym ciągu tą drogą systematycznego naukowo praktycznego kierunku, wyruguje w niedalekiej przyszłości tego rodzaju zamiejscowe wyroby — o ile już obecnie w niczem im nie ustępuje, a pod względem trwałości wykonania bezwzględnie przewyższa.

II.

Przemysł drzewny.

Przemysł drzewny w ogólności krzewi się i rozwija w siedmiu zakładach naukowych, względnie warstatach szkolnych, nie licząc w to działu przemysłu drzewnego c. k. państwowej Szkoły przemysłowej we Lwowie.

W szczególności następują trzy odrębne gałęzie przemysłu drzewnego a mianowicie: jedna o kierunku artystycznym, więc snycerstwo, stolarstwo artystyczne i tokarstwo, druga w kierunku budowlanym stolarstwa i ciesielstwa, oraz trzecia jako przemysł bednarski i kołodziejski.

Pierwsze dwa kierunki przemysłu drzewnego reprezentuje w pierwszym rzędzie upaństwowiona już c. k. zawodowa szkoła dla przemysłu drzewnego w Zakopanem, oraz dział przemysłu drzewnego państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie, w części zaś warstat stolarsko-tokarski w Stanisławowie, spółka huculska w połączeniu z warstatem naukowym do wyrobu z drzewa w Kołomyji, oraz krajowa szkoła dla stolarstwa i wyrobu zabawek w Żywcu, natomiast krajowa szkoła kołodziejstwa i bednarstwa w Kamionce Strumiłowej, oraz warstaty kołodziejskie w Grybowie i Grzymałowie poświęcone są wyłącznie kierunkowi trzeciemu.

C. k. Zawodowa szkoła dla przemysłu drzewnego w Zakopanem obejmująca oddziały: snycerstwa figuralnego i ornamentalnego, stolarstwa meblowego i tokarstwa, oraz stolarstwa budowlanego i ciesielstwa, zyskała już wyrobami swoimi uznanie nietylko w kraju ale i poza granicami — do czego nie mało przyczyniło się szczęśliwe jej położenie w miejscu odwiedzanem przez zagranicznych kuracyuszów, dzięki której to okoliczności wyroby tej szkoły — jak rzeźby i meble wędrują nieraz setki mil od źródła swego powstania, roznosząc nawet w obce kraje reputacyą Szkoły szczególniej w kierunku trwałego — gustownego i dokładnego wykonania.

Najlepiej prowadzonym jest i najwyżej stoi w szkole zakopiańskiej oddział snycerstwa tak figuralnego jak i ornamentalnego. — Świadczą o tem tego rodzaju okazy, jak w rzeźbie figuralnej statua Chrystusa na Krzyżu, Matki Boskiej, św. Bartłomieja, biust Cesarza Franciszka Józefa, płaskorzeźba św. Jana Chrzciciela, zdjęcie Chrystusa z Krzyża — nie mniej drobniejsze figurki charakterystyczne typów ludowych górskich, oraz medaliony z wizerunkami zasłużonych mężów; w rzeźbie natomiast ornamentalnej: okazy modeli wykonywanych dla szkoły, rzeźbione ramy, albumy, kasetki, oraz rzeźbione części mebli.

Stolarstwo meblowe szkoły celuje przedewszystkiem dokładnością i trwałością wykonania — w ornamentyce dekoracyjnej widoczną jest dążność stósowania motywów rodzimych — przeprowadzona szczególniej w ostatnich czasach z większem powodzeniem. — Dowodzą tego okazane dwa garnitury mebli, oraz pojedyncze przedmioty stolarstwa meblowego, spotykające się z zasłużoną adoracyą ogółu.

Obraz nauki stolarstwa budowlanego i ciesielstwa wykazują rysunki zawodowe tych działów, podczas gdy zastosowania zawodowego tych nauk szukać należy na budowlach will w Zakopanem i okolicy, przy wykonaniu których zajęci są przeważnie wychowankowie Szkoły.

Warstat krajowy stolarsko-tokarski w Stanisławowie istniejący od r. 1894, przedstawił oprócz próbek różnych gatunków drzew i prac rysunkowych, wyroby stolarstwa meblowego jak: urządzenie pokoju jadalnego, stoliki, kasetki rzeźbione i malowane, ramy — nadto szachownice z szachami, podstawki do kałamarzy, lichtarze i t. p. drobiazgi kunsztu stolarsko-tokarskiego. Na wszystkich tych wyrobach widać poprawny kierunek zastósowywania motywów swojskich w kompozycyi — a przedewszystkiem wzorową i sumienną robotę w wykonaniu.

Bardzo wdzięcznie przedstawiają się wyroby Spółki huculskiej względnie Warstatu dla wyrobów z drzewa w Kołomyji, istniejącego od r. 1890. Szczególniejszą uwagę — pomiędzy innemi bardzo gustownie, sumiennie i czysto wykonanemi robotami — zwraca garnitur sypialny w dwóch kolorach drzewa w sposób inkrustacyi wykonany, o ornamentyce opartej na motywach huculskich.

Na wyrobach krajowej szkoły dla stolarstwa i za-

bawek w Żywcu, założonej w r. 1887, spostrzegamy z zadowoleniem ujęcie w system nauki szkolnej tego rodzaju działu przemysłu drzewnego — na pozór drobnego — jakim jest wyrób zabawek, który w innych krajach nie już jako przemysł domowy, ale wszechstronnie warstatowo pojęty, ma zbyt tak szeroko rozgałęziony. Jakkolwiek w nowym tym dziale wyrobów, zorganizowanym dopiero od lat dwóch, widać zaledwie początki w tym kierunku podjęte, to jednak zaopiekowanie się kraju tą gałęzią przemysłu, pozwala nam wnioskować, że zostanie on w niedalekiej przyszłości rozwiniętym na szeroką skalę umiejętnie pojętego kierunku i doczekamy się niebawem chwili, kiedy krajowe wyroby zabawek dziecinnych wyrugują liche a kosztowne bawidełka pozakrajowe — li tylko na wyzysk obliczone. Zadość uczynienie tej od dawna uznawanej potrzebie będzie miało podwójną korzyść — bo oprócz zajęcia swojskich rąk w pracy i pozostawienia poważnych kapitałów w kraju, będzie można na wrażliwy umysł młodego pokolenia o wiele pomyślniej wpływać zapomocą zabawek podług pewnego dydaktycznego kierunku krajowego wychowania i dobrze zrozumianej estetyki wykonanych, jak tego trudno oczekiwać po wzorach pracowni obcych, czerpiących temata do zabawek dziecinnych — przeważnie z areny cyrku i baletu. O zbyt tego rodzaju wyrobów — nie może być chyba obawy, — gdyż Milusińskich nigdy nam nie zabraknie, jak to słusznie zauważył podczas otwarcia Wystawy Ącrycksiąże Karol-Ludwik — oglądając w Pawilonie przemysłowym — wystawę zabawek dziecinnych — niestety przeważnie obcego wyrobu.

Oddział stolarski szkoły Żywieckiej przedstawił liczne wyroby stolarstwa budowlanego — modele drzwi i okien, oraz stolarstwa meblowego, jak kompletne urządzenie sypialni w drzewie dębowem z wypalanemi ozdobami — w którem powszechną uwagą zwracają szafy z typami etnograficznymi, palonymi w drzewie, nie mniej stoliki, taboreciki — szafka salonowa i t. d. wykonane bądźto w nacinanej i wypalanej — bądź inkrustowanej fornerowej technice. — W ogólności wyroby szkoły Żywieckiej odznaczają się wszelkiemi zaletami i mogą śmiało konkurować z robotami pierwszorzędnych warstatów, przewyższając je dobrocią materyału, trwałością i dokładnością wykonania, oraz dobrem zastosowaniem części dekoracyjnej.

Nader wdzięcznie reprezentowały się na wystawie wyroby warstatów szkolnych, kształcące przemysł bednarsko-kołodziejski t. j. wyroby trzech tego rodzaju istniejących krajowych Zakładów a mianowicie: krajowej szkoły bednarstwa i kołodziejstwa w Kamionce Strumiłowej założonej w r. 1884, krajowego warstatu kołodziejskiego istniejącego od r. 1890 w Grybowie, oraz warstatu kołodziejskiego istniejącego w Toustem od r. 1882, a w r. 1892 przeniesionego do Grzymałowa. Przy każdym z powyższych trzech Zakładów — istnieją nadto oddziały kowalstwa — jako nieodłącznego z kołodziejstwem rzemiosła.

Bezwzględne pierwszeństwo należy się wyrobom krajowej szkoły kołodziejstwa i bednarstwa w Kamionce Strumiłowej — a to tak wyrobom bednarskim jak i kołodziejskim.

Wyroby rzemiosła bednarskiego — jak skopki, wanienki i wanny wszelkich rodzajów i odmian, konewki, beczki, dzbanki z jaworu i czarnej dębiny, maślnice korbowe i tłoczkowe, wykonane są wzorowo i trwale — a przytem tanie i zgrabne — co daje dowód wszechstronności wyrobów tej gałęzi przemysłu.

Pomiędzy wyrobami kołodziejskimi widzimy: brony, pługi, różne odmiany taczek, wozy gospodarskie drabiniaste z półkoszkami, wozy pomostowe, podjazdowe i do polowania, w dalszym ciągu wozy wybredniejsze jak i wózki węgierskie, tarantasy, faetony i sanie — w wykonaniu najzupełniejszem tak roboty stelmachsko-kowalskiej, jak i lakierniczo-tapicerskiej. Patrząc na te prawdziwe cacka krajowego wyrobu — gotowe do zaprzęgu, a zachęcające elegancyą, zgrabnością i szykiem, zapomina się na chwilę — sądząc, że to okazowe roboty pierwszorzędnej fabryki zagranicznej, tak są do nich na pozór podobne — ale o ileż przy bliższem wpatrzeniu się w szczegóły — różne? Tu bowiem wszystko począwszy od drzewa a skończywszy na materyale tapicerskiej roboty — z krajowych pochodzi warstatów, wykonane zaś nie na efekt — ale do najdrobniejszych szczegółów dokładnie a widocznie mocne — na pozór niezniszczalne, bo też przeznaczeniem ich jest nie tylko zbyt przy największym zysku, ale użytek na ciężkich drogach galicyjskich, na których pozakrajowe fabrykaty po nielicznem użyciu roztrzęsają się formalnie — wymagając dopiero gruntownej restauracyi najczęściej w krajowych warstatach przeprowadzanej. Pod tym względem pierwszeństwo krajowym tym wyrobom oddali już pierwsi magnaci kraju, którzy zawiedzeni na kosztownych próbach zagranicznych — posługują się już krajowymi fabrykatami tem bardziej, że są one bez porównania tańsze, jak to świadczą zakupione okazy wystawowe.

Nie mniejszemi zaletami odznaczają się wyroby warstatów kołodziejskich w Grybowie i Grzymałowie — z których pomiędzy pierwszymi zwracają uwagę: wózek węgierski (nejtyczanka) i tarantasy jesionowe czworakiej odmiany; pomiędzy drugimi — faetonik, dorożka i sanki, które w najzupełniejszem wykończeniu — dokładnem i trwałem wykonaniu

a kształtnej formie — dzielnie współzawodniczą z tego rodzaju okazami pierwszorzędnych warstatów.

Na tem miejscu należy nam wspomnieć o dziale przemysłu drzewnego — jako jednej części organizacyji państwowej Szkoły przemysłowej we Lwowie.

Dział drzewny Szkoły lwowskiej, obejmuje oprócz stolarstwa budowlanego — stolarstwo meblowe artystyczne, snycerstwo i tokarstwo.

Z ekspozycyi tej szkoły w dziale drzewnym widzimy, że jakkolwiek założoną została jako rządowa dopiero w r. 1891 — znajduje się więc ciągle jeszcze w stadyum organizacyi — i w tym dziale brak jej najwyższego kursu — to mimo tej utrudnionej sytuacyi, w jakiej spotkał ją popis wystawowy — wywiązała się już obecnie z zadania swego nadspodziewanie dobrze, rokując piękne nadzieje dla niedalekiej przyszłości, w której niezaprzeczenie przodować będzie tego rodzaju siostrzycom swoim, jak to zresztą leży zupełnie w jej zadaniu — jako wyższego Zakładu zawodowo-warstatowego, rozwijącego się w stolicy kraju.

Pomiędzy okazami wyrobów stolarskich i tokarskich szkoły lwowskiej — znajdzie ciekawy widz skończoną rozmaitość wyrobów tak pod względem przeznaczenia tychże, jak materyału, techniki i stylu, w którym są wykonane. Widzimy przeto stolik orzechowy toczony z szachownicą, stół dębowy, oba ze stylowo przeprowadzoną intarsyą, krzesła dębowe rzeźbione, krzesła bukowe i dębowe z wypalaną ornamentyką, stoliki salonowe orzechowe, bukowe i dębowe — stół z drzewa świerkowego z płytą w części w wypalanej, w części w malowanej ornamentalnej dekoracyi, postumenta orzechowe pod biusty w bogatej stylowej profilacyi i rzeźbie wykonane, konsole, ramy obrazowe i lustrowe jużto dębowe rzeźbione, już jaworowe bejcowane, z wykładanym w cynie wykonanym ornamentem, ramy i ramki techniką nacinaną wykonane, kasetki z wykładaną drutem ornamentyką, wachlarze jaworowe malowane i wypalane, obok wielkiej liczby drobiazgów roboty snycersko-tokarskiej, jak lichtarzy z drzewa oliwnego, podstawek pod zegarki, dzbanków toczonych w wypalanej ornamentyce, tac, talerzyków, podstawek i talerzy bądź wykładanych różnymi gatunkami fornerów — bądź z wypalanymi ornamentami i portretami — bądź rzeźbionych, lub w technice nacinanej, laski i toporki góralskie, okute mosiądzem z nacinaną i wykładaną drutem ornamentyką — przyciski itp., jak ogólną zwracający uwagę drobiazg t. j. trzonek do pieczątki, toczony w drzewie hebanowym, o nadzwyczaj subtelnie przeprowadzonej dekoracyi rzeźbionej i inkrustowanej.

Prawdziwie artystyczny kierunek — połączony ze znakomitą techniką wykonania wykazuje dział snycerstwa szkoły lwowskiej. Przedstawione mianowicie oprócz toku nauki w snycerstwie ornamentalnem i figuralnem tego rodzaju okazy, które widzimy na dekoracyi wspomnianych mebli, przy wysuwających się na pierwszy plan rzeźbionych ramach, konsolach, kapitelach, ornamentach i szczegółach z natury z pośród świata roślinnego odrabianych, przy takich ze snycerstwa figuralnego jak: Madonna, Chrystus na krzyżu, aniołek skrzydlaty, Sen Jakóba (płaskorzeźba), głowy ludzkie i zwierzęce, oraz całych postaciach ze świata zwierzęcego — są prawdziwie artystycznemi okazami, których nie wyparłby się wyższy naukowy zakład artystyczny.

W tego rodzaju warunkach wysoko rozwiniętej strony stylowo estetycznej wyrobów — rozumie się samo przez się, że strona techniczna i dokładność wykonania są wzorowemi, co razem wzięte stawia ten dział lwowskiej szkoły na pierwszym planie, świadcząc najdowodniej, że w tym kierunku zawodowym — poważnym i rozważnym — bez chęci współzawodniczenia w oryginalności i wprowadzeniu nowości stylowych — prowadzona nauka dalej — utrzyma Zakład na ciągłej drodze przodowania.

Obecnie spełnia to uzupełniające zadanie w stosunku do zawodowych szkół Galicyi — wiedeńska szkoła dla przemysłu artystycznego, istniejąca przy c. k. Muzeum dla sztuki i przemysłu, oraz c. k. Muzeum technologiczne we Wiedniu — gdzie absolwenci krajowych szkół przemysłowych, wysyłani kosztem zapomóg udzielanych przez wspomnianą komisyą dla spraw przemysłowych — uzupełniają swoje wiadomości zawodowe w kierunku artystycznym.

Staraniem też tej samej komisyi widzimy w osobnym oddziale przedstawione prace uczniów wysłanych w ostatnich czasach kosztem kraju — na dalsze studya do wspomnianych zakładów.

Na tem też miejscu należy nam wspomnieć o pracach z działu tego przedstawionych przez stypendystów: Podgórskiego i Kudelskiego z dziedziny rzeźby w drzewie — oraz o przedmiotach wykonanych w Muzeum technologicznem Wiedeńskiem z dziedziny artystycznego stolarstwa meblowego — jakimi są urządzenie jadalni z drzewa dębowego w kompozycyi opartej na motywach ruskich, w ornamentyce w części wypalanej w części malowanej i ozdobionej wykładaniem w mosiądzu, podług projektu prof. architekty Avanzo, oraz meble roboty stypendysty Hnatkowskiego w kompozycyi opartej na motywach huculskich.

Przedstawienie powyższych robót jako takich — a więc wykonanych przez byłych uczniów szkół prze-

mysłowych krajowych a następnie stypendystów kraju, w czasie dalszych studyów zawodowych w tego rodzaju wyższych zakładach naukowych o kierunku zawodowo artystycznym, wskazuje cel, do którego krajowe zakłady zawodowe dążyć powinny — a jest zarazem dowodem wszechstronnych usiłowań kraju i komisyi dla spraw przemysłowych podejmowanych w myśl osiągnięcia tego upragnionego celu.

Że domowy przemysł drzewny od dawna w Galicyi jako taki kwitnął, stając się podwaliną rozwinięcia tej gałęzi na drodze racyonalnej — tego dowodzą okazy wyrobów drzewnych — jako roboty ludu okolicznego — przez pojedyncze gminy powystawiane, między któremi widzimy wyroby z Izdebnika, Krzywaczka, Żywca, Jasła, Rzeszowa, Borzęcina, Nowego Sącza, Dąbrowy, Słotwiny, Doliny, Chodorowa, Streptowa-Mielnicy i w. i., które to wyroby wskazują niemal całą historyą przemysłu drzewnego — począwszy od pierwocin aż do tego rodzaju wyrobów, jakimi są wystawione przez hr. Mieczysława Borkowskiego i przez niego obstalowane a podług danego wzoru wykonane krzesła dębowe rzeźbione w stylu staroniemieckim, roboty włościanina Teodora Kutrycza, samouka z Mielnicy.

Z tego krótkiego poglądu widzimy — że na dobrym gruncie rodzimego zaczątku oparty, racyonalnie pojęty i coraz dalej prowadzony system postępowo-naukowego rozwoju przemysłu drzewnego, doprowadza go zwolna do takiej wyżyny praktycznych zalet w stosunku do wyrobów obcokrajowych, że w niedalekiej przyszłości wyruguje on do reszty napływ obcy.

(C. d. n.). *Tadeusz Münnich.*

NOTATKI TECHNICZNE.

Wyniki ruchu na ważniejszych kolejach austryackich podaje w bardzo pouczającem i zajmującem zestawieniu Oest. Eisenbahn-Zeitung w Nrze 37 z r. 1894.

Sieć linii kolejowych w Austryi wynosi razem 13984 kilom., z czego przybyło w r. 1893 tylko 185 kilom. Lokomotyw było razem 3543 (w r. 1892—3451), wagonów osobowych 7535, towarowych 77125 (w r. 1892 7283 i 74046). Ilość przejechanych kilometrów wynosiła: 89.424.140, przewiezionych ton: 205,704.346. Dochodu było razem 200.490.861 złr. 98 ct., a w tem 47.473.274 złr. 51 ct., z ruchu osobowego a 146.247.460 złr. i 46 ct. z ruchu towarowego, rozchód zaś wynosił razem 117.481.194 złr. 24 ct. Austrya przejeżdża nadto 156·895 kilometrów obcych kolei, natomiast obce koleje jeżdżą w Austryi na 195·623 kilometrach.

Fabrykacyą mydła za pomocą elektrolizy proponują Parker i Robinson w Wolverhampton. Tok fabrykacyi miałby być następujący: Roztwór chlorku potasowego lub sodowego ulega elektrolizie w naczyniach formy cylindrycznej, do których dopływa w odpowiednim stosunku tłuszcz. W miarę wytwarzającego się wodorotlenku potasowego lub sodowego, tłuszcz zmydla się i wytwarza mydło. *All. Ch. Zt.*

Temperaturę ziemi w otworze wiertniczym w Paruszowicach, głębokim na 698·72 metr., znaleziono w ciągu 11 miesięcy stale 31·49° C. *Civ. Techn.*

Nowe kopalnie nafty w Grosnoje. W r. 1893 wywiercono tam a) w głębokości 133 m. — fontannę naftową, która wydawała w pierwszych dniach dziesięciu po 50000—80000 pudów ropy a obecnie po 10000 pudów, b) w głębokości 160 metrów fontannę, która wydała w ciągu pierwszych 12 godzin 800000 pudów ropy, w ciągu 6 dni następnych po 500000 pudów a później stale aż do dziś po 100000 pudów ropy dziennie.

Ropa w Grosnoje zawiera średnio 16% benzyny o c. wł. 0·72—0·73, 21% nafty do oświetlenia o c. wł. 0·825.

Żelazny kościół gminy bułgarskiej stanie wkrótce w Konstantynopolu. Wykonała go firma R. Ph. Wagner w Meidling. Kościół ten skomponowany w stylu bizantyńskim mierzy 31·5 m. długości a 17 m. szerokości i składa się z nawy środkowej i dwu bocznych, nadto jednej nawy poprzecznej. Nawę główną nakrywa sklepienie beczułkowe, boczne krzyżowe, apsyda na końcu nawy środkowej jest półkolista przykryta kopułą. Naprzeciw znajdują się główne drzwi, nad niemi wznosi się wieża wysoka na 29 metrów. W środku zaś obiega ściany kościoła galerya, z której wchodzi się na wieżę. Wszystko jest z żelaza — a nawet fundamentowanie ma być żelazne. *Bautechn.*

Komin fabryczny ze zbiornikem wody, W wielu bardzo zakładach fabrycznych ważną jest rzeczą posiadać zbiornik wody na znacznej wysokości. Wynika stąd potrzeba stawiania budynków na ten cel przeznaczonych wyłącznie, a ktore muszą być wysokie a tem samem kosztowne. Dyrektor zakładów fabrycznych w Serwan padł na pomysł, by nadmiernych kosztów uniknąć, otoczenia głównego komina na odpowiedniej wysokości, dwoma koncentrycznymi cylindrami blaszanymi, ze stożkowatem zakończeniem, umocowanem do komina. Przestrzeń między cylindrami służy za zbiornik wody. Za przykładem tym poszli i inni, jak np. fabryka nawozów w Akwizgranie. *Przegl. techn.*

Kominy z żużli żelaznych. Budowa kominów fabrycznych jest przedmiotem, na który inżynierowie zwrócili, w ostatnich kilku latach, szczególniejszą uwagę. Pobudowano kominy betonowe, stalowe, obecnie zaś użyto, jako materyał budowlany, żuzla i cementu odpowiednio przygotowanych. Komin taki, 50 m wysokości, w zakładach Asbel w Douai, waży tylko 385 t, jest więc stosunkowo lekki. Nie wymaga przytem ani obręczy, ani łańcuchów, jest nadto zabezpieczony od piorunów własnościami izolacyjnemi materyału, z jakiego jest zbudowany. *Przegl. techn.*

Sposób uczynienia drzewa wytrzymałem na wrzącą wodę i parę. Dwie części na wagę gipsu i jedną część miałko sproszkowanego asbestu miesza się doskonale i zarabia ze świeżą krwią wołową na masę gęstą dającą się rozsmarowywać. Masą tą powleka się jednostajnie drze-

wo w zupełności wysuszone. Po nie wielu godzinach nakłada się drugą taką powłokę, przyczem okazało się korzystnem dodawanie tym razem nieco pokostu lnianego. Aby osiągnąć zupełne wyschnięcie powłoki, można się posługiwać małym ogniem z węgli drzewnych, po nad którym zawiesza się powleczone drzewo; wystarczy jednakowoż i wysuszenie w powietrzu, tylko że trwa ono kilka dni. Potem wystawia się drzewo na powolne działanie pary i wysusza się jeszcze przez jakiś czas, nim się go oddaje do użycia. Postępując prawidłowo powłoka ta, trzymać się będzie silnie i dobrze; nie okaże nigdy pęknięcia a tem mniej odpryśnie. Sposób ten jest tani i prosty, przytem materyały zastosowane są zupełnie nie szkodliwe i nie oddziaływają ani na zapach, ani na smak płynów w drewnianych naczyniach przechowywanych, stąd nadaje się on n. p. we fabrykach krochmalu i podobnych zakładach.

Koła papierowe Pullmanoskich wagonów kolejowych. Wszystkie wagony I. klasy z fabryki Pullmanna mają koła z prasowanego papieru. Warstaty Pullmannoskie znajdują się w pobliżu Chicago i wytwarzają rocznie 12000 takich kół. Koła składają się z tarczy papierowej, która napięta jest między dwiema tarczami stalowemi o 6 $^{m}/_{m}$ grubości za pomocą dwóch rzędów w kole umieszczonych śrub. Śruby wewnętrznego rzędu przechodzą przez krawędź odlaną w jednym kawałku z piastem, natomiast śruby zewnętrznego rzędu przez takąże krawędź odlaną wraz z rafą. Użyty papier jest tekturą ze słomy, przekrojoną na okrągłe tarcze małej grubości, które kładą się jedna na drugą, powlekłszy poprzód każdą na górnej powierzchni gęstym klejem; gdy klej wyschnie, poddaje się działaniu prasy hydraulicznej w komorze ogrzanej, skutkiem czego zmiejsza się grubość tarczy do połowy. Około 200 tarcz tekturowych zużytkowuje się na jedno koło. Gdy tarcza jest suchą, obtacza się ją jak metalowy przedmiot i wciska prasą w rafę. Potem wywierca się środek dla piasty, która ma średnicę cośkolwiek większą, niż dziura w tarczy. I piasta się potem wprasowuje. Obok innych mają one te korzyść, że zmiejszają wstrząśnienia, a tem samem pęknięcia osi, będąc w stanie przebiegać 800000—1300000 kilometrów.

Wyzyskiwanie siły fal morskich do celów technicznych. Ruch falowy jako też zjawisko przypływu i odpływu morza przedstawia olbrzymie natężenia siłowe, w obec którego nic nieznaczy wodospad Niagiary. Ilość wody dźwigana podczas przypływu morza oblicza się na skuteczność dzienną milionów sił konia, wziąwszy na uwagę całą powierzchnię mórz na ziemi. Już często próbowano wydatne to źródło siły technicznie wyzyskać. Zajmującym jest nowy pomysł, który dał sobie patentować Johansen w Nowym-Yorku. Jak o tem donosi biuro patentowe i techniczne Richarda Lüders w Görlitz, chce on cel ten osiągnąć w ten sposób, że pomieszcza wzdłuż wybrzerza morskiego wiele pustych naczyń pływających na powierzchni wody, z boku zaś zakotwowanych do dna morskiego łańcuchami ukośnymi. U spodu naczyń przebiega drugi łańcuch pionowo do dna morskiego, tam przez krążek (blok) a od niego do mechanizmu trybowego znajdującego się na brzegu, w którym końce łańcuchów nawinięte są na bębnie nawijającym. Przypływ lub falujące morze podnosi zatem owe puste naczynia i napina łańcuchy tak, że odwijają się z bębna łańcuchowego mechanizmu trybowego i wprawiają go w ruch obrotowy. Ruch ten może dalej być zamieniony w inny rodzaj ruchu i nareszcie zamieniony w elektryczność tak, że siła sama przez się nieregularna nagromadzoną być może n. p. w akumulatorach i w tym celu zużytkowana.

Lutowanie metali i szkła. Stop, który posiada ten sam współczynnik rozszerzalności jak szkło a zatem przydatny jest, szczególnie przy wyrobie lamp żarowych, do lutowania szkła i metalu, lub w ogólności jako środek do lutowania składa się 25 części ciężarowych cyny i 5 części miedzi. Przez dodatek 0·5—1% ołowiu lub cynku na 100 części stopu można uczynić go twardszym lub miększym. Stop ten topi się przy 360° C.

BIBLIOGRAFIA.

„Zasady gospodarstwa społecznego“ na tle pojęć z dziedziny *statystyki matematycznej* napisał Teofil Rozmarynowicz. Kraków, n. Gebethnera i Sp. oktaw str. 66.

Wprowadzenie w jakąkolwiek umiejętność matematyki, stawia ją bezprzecznie od razu na wysokim stopniu rozwoju, gdyż prawidła wyrażone we formie wyrazów matematycznych dozwalają w każdym dowolnym przypadku i kierunku wyciągnąć wnioski łatwo, pewnie i rzetelnie, nie potrzebując przebiegać pośrednich wniosków, jak to musianoby uczynić, chcąc dojść do tych samych końcowych wniosków za pomocą rozumowania logicznego. Lecz pewność i rzetelność wyniku zależy od prawdziwości zasad lub hypotez, na których oparty i zbudowany jest wyraz matematyczny, zawierający wszystkie prawa zależności czynników w grę wchodzących. Gdy zasady z konieczności muszą być zastąpione hypotezami, to traktowanie matematyczne zawiera jeszcze tę korzyść, że jest wstanie wskazać mylność hypotez i kierunek, w jakim muszą być zmienione, aby o ile możności zbliżyć się do nieznanej zasady, którą zastępują. Dziać się to powinno przez porównanie wyników matematycznych z wynikami doświadczeń. Temu zawdzięczają gemetrya, mechanika i fizyka i t. d. wysokie swoje stanowisko i bezprzecznie wszystkie umiejętności na przyrodzie się opierające z czasem wydoskonalą się przez zastosowanie matematyki i doświadczenia.

Lecz matematyka, jak jej bliźnia siostra logika, mogą być także nadużywane. U drugiej nadużycie ma nawet utartą nazwę s o f i s t e r y i, w matematyce mniej do tego przydatnej nazwa osobna, analogiczna nie istnieje, a można chyba przyjąć wyraz sofisterya lub łagodniej z a b a w k a matematyczna.

Otóż wspomniana na wstępie broszurka bardzo przybliża się do takiej zabawki matematycznej ubiegając się przytem za efektami olśniewającymi, jak wynajdywanie wyrazu na podstawę wiary człowieka w istnienie Boga i określenie jego potęgi (stron. 38), oznaczenie przyszłej wartości noworodka (stron. 22), uzmysłowienie uczucia miłości rodzicielskiej (tamże i stron. 25), dowód o odwiecznem istnieniu odsetek od zdobytych zasobów produkcyi (stron. 35) i pojęcia rent wieczystych (stron. 36—37), wniosek, że społeczeństwo czyli właściwie jakaś część jego, która nie zebrała zasobów wy-

starczających na jej utrzymanie aż do wymarcia ma społeczną wartość ujemną (stron. 26), taka zaś część, której zasoby są właśnie wystarczające do tego celu, nie ma żadnej wartości społecznej (stron. 27), tak samo jak ta, która zostawiła po wymarciu jeszcze zasoby (stron. 28) i t. d.

Niechcąc całej broszurki omawiać krok za krokiem, ograniczę się do kilku powyżej przytoczonych twierdzeń Lecz wprzódy muszę cośkolwiek wspomnieć o ścisłości wyrażeń i definicyi.

Otóż na stron. 12 i 13 wywodzi autor pojęcie o ogólnem mieniu społecznem, które dla dalszych wywodów broszurki jest pierwszorzędnej ważności. I oto dowiadujemy się że: „ogólne mienie społeczne jest sumą wartości jednostek społeczeństwa“ co nie byłoby dziwnem, gdyby miarą wartości takiej jednostki (człowieka) nie były jego potrzeby, jak to autor parę wierszy wyżej dowodzi. Wprawdzie autor dodaje: „względnie zdolności do zaspokojenia tychże“. A zatem:

a) ogólne mienie społeczne jest sumą potrzeb pojedynczych ludzi!

b) ogólne mienie społeczne jest sumą zdolności do zaspokojenia sumy potrzeb pojedynczych ludzi!

Później nieco zastanawia się autor nad przypadkiem zresztą w każdy sposób możliwym, że produkcya nie wystarcza w pewnym czasie lub w pewnem społeczeństwie na zaspokojenie potrzeb i prowadzi do zaciągania pożyczki. Ponieważ ta pożyczka nie zmniejsza potrzeby i owszem musi być tem większą, im potrzeby są większe, to wypływałoby z a) że w tych przypadkach mienie społeczne się nie zmniejszyło, bo potrzeby się nie zmniejszyły i owszem ono jest tem większe, im większą jest pożyczka, którą koniecznie zaciągnąć trzeba. Zaiste wynik bardzo ciekawy!

Jeżeli zaś w społeczeństwie pewnego kraju nie zmienili się mieszkańce ani fizycznie ani moralnie, obszar uprawionej ziemi i urodzajność jej się nie zmniejszyła i owszem nawet się zwiększyła, toż samo inne źródła produkcyi, lecz nastąpiły klęski elementarne od kraju i ludzi niezależne tak, że produkcya nie zdołała zaspokoić potrzeby, to podług b) również mienie zostało niezmienne, bo zdolność do zaspokojenia potrzeb się nie zmieniła. Wynik godny poprzedniego.

Oczywiście, że takie określenie pojęć jest mylne i przypisuję to nieścisłości wyrażenia, bo powyższa definicya staje się znacznie lepszą, jeżeli w miejsce „potrzeb“ wstawi się „zaspokojenie takowych“. Może zaś autor przypuszczał, że zaspokojenie zawsze równe jest potrzebom (choć to nie zawsze ma miejsce, gdyż zaspokojenie może tak samo być niedostatecznem, jak i nadmiernem)? Lecz wtedy oba wyrażają się tylko temi samemi liczbami, co jeszcze nie uprawnia wstawić jedno za drugie, bo nigdy rzecz ujemna nie będzie równą dotatniej, bo pojęcia te nawet wręcz się wykluczają. Czemu zaś autor od razu nie postawił dobrego określenia, które znajduje się na str. 33 („mienie społeczne jest sumą rocznej produkcyi“) trudno rozumieć, bo jeżeli mu chodziło o wprowadzenie potrzeb w rachunek, to przecież nie podlegało trudności wskazać, że produkcya przedewszystkiem musi pokrywać potrzeby i do nich się stosować. Tego przecież nie potrzeba dopiero długo ani matematycznie ani wnioskowaniem dowodzić zwłaszcza, że produkcya przez autora wbrew powyższym mylnym definicyom włożona jest w utworzony wyraz matematyczny.

Również mylną jest definicya „dochodu społecznego“ na str. 13, lecz niechcąc ramy niniejszej oceny zanadto przewlekać, poprzestaję tylko na wzmiance.

Ażeby dojść do jakiejś podstawy matematycznej, obiera sobie autor w sposób w matematyce używany jakąś drobinę społeczną — jakiś element. Jako taką bierze jedne szczególną generacyą współczesną i bada jej stan ekonomiczny (mienie) od wieku 0 aż do wygaśnięcia. Otóż w tem znajduje się przyczyna, dlaczego autor uważa potrzeby za mienie a nie produkcya, bo aż do wieku twórczości każdy ekonomista będzie miał tę generacyą za bierną, gdyż potrzeby jej winni i muszą pokrywać rodzice. (Dla czego nie zaczęto od wieku twórczości?). Na podstawie tego wyznacza autor sumę S, zawierającą potrzeby tej generacyi od wieku 0 do *m*, t. j. do wieku twórczości i sumę S_2, zawierającą zaspokojone potrzeby generacyi *g* od wieku *m* do zupełnego zaniku. Lecz oczywiście suma potrzeb potomstwa generacyi *g* aż do dojścia tego potomstwa do wieku twórczości nie jest równą tejże sumie potrzeb generacyi *g* we wieku małoletności a ponieważ, jak to autor wyrozumował, ludzkość postępuje, a potrzeby wszelkie są coraz większe, dodaje autor z tej przyczyny jeszcze sumę S_3, zawierającą nadwyżkę zaspokojonych potrzeb małoletnich członków generacyi *g* po nad sumą S_1 tak, że oczywiście S_1+S_3 przedstawia sumę zaspokojonych potrzeb małoletnich potomków generacyi *g* i teraz twierdzi, że cała suma spodziewanej „produkcyi“ tejże generacyi będzie $S_1+S_2+S_3$ (str. 15). Z tego twierdzenia wypływa 1) że w rachunek nie wciąga zaspokojonych potrzeb generacyi *g* przed osiągnięciem wieku twórczości, że zatem wprowadzenie S_1 zamiast od razu (S_1+S_3) jest tylko sztuczką; 2) twierdzenie to jest nieprawdziwe, bo jeszcze spodziewać się można nadwyżki produkcyi po nad zaspokojenie potrzeb, lecz opierając się na mylnej definicyi nie jest autor wstanie tę nadwyżkę wprowadzić, bo ona nie jest ani potrzebą, ani zdolnością do zaspokojenia, trzeba zatem ją wprowadzić jakąś tylną furteczką.

Otóż teraz wyznacza autor wartość społeczną generacyi *g*, w jakimkolwiek wieku x. W tym celu musi naturalnie odjąć od całej produkcyi aż do zaniku tej generacyi produkcyą wytworzoną od wieku x do zupełnego zaniku a zatem tak produkcyą dla zaspokojenia potrzeb pełnoletnich jak i małoletnich.

Pierwszą nazywa S_4 i równa ją sumie produkcyi od wieku x aż do zaniku, mniej $\mathbf{S}R_x$ to jest nadwyżki uzbieranej w latach od *m* do x tak, że $S_4 = k(V_x + V_{x+1} + V_{x+2} + \ldots) - \mathbf{S}R_x$ a ponieważ S_4 ma się od ogólnej produkcyi odjąć, to właściwie odejmuje się tylko $k(V_x + V_{x+1} + V_{x+2} +) \ldots)$ a dodaje się $+\mathbf{S}R_x$ i tem samem dopełnia się całe mienie generacyi *g* we wieku x tymi nadwyżkami, co już nie odpowiada wyż przytoczonej definicyi o mieniu społecznem, stawiając w miejsce potrzeb lub zaspokojenia ich produkcyą, stąd też wyraz matematyczny na stron. 32 i 33 wypowiada, że mienie = produkcyi.

Wyznaczenie zaś sumy S_5 (stron. 18 i 19) jest zupełnie bałamutne i nie prawdziwe a powinno być

$$S_5 = p(A_x + A_{x+1} + \ldots + A_{m+y_4})$$

gdzie *p* oznacza produkcyą we wieku twórczości na

rzecz wychowania potomstwa (czemu tylko męskiego?) czyli

$$S_5 = p(SA_x - SA_m + y_4) = pSA_x$$

ponieważ na każdy sposób $SA_m + y_4 = 0$ jak to autor sam przyznaje na stron. 24.

Zauważyć jeszcze należy, że obliczenie tych sum S_1 do S_5 zapomocą przeciętnych współczynników k, h, p, jest, jako grube przybliżenie do prawdy, jeszcze dopuszczalne, lecz bez uzasadnienia nie dopuszczalnem jest obranie dla S_1 i S_2 i S_4 tego samego współczynnika *k*, gdyż wiele okoliczności przemawia za tem, że dla każdego S będzie *k* miało w ogóle inną wartość a to uwzględniwszy będzie

$$W_x = \frac{k_1 SV_0 + hSA_m - pSA_x - (k_1 - k_2) SV_m - (k_4 SV_x - SR_x)}{V_x}$$

Lecz przypuśćmy że wyraz autora jest prawdziwy i śledźmy wnioski z niego wyciągnięte:

Nasamprzód zastanawia się autor nad wypadkiem $x=0$; wtedy V_0 jest suma niemowląt (których wychowanie cięży nie na generacyi *g*, tylko na poprzedniej, o czem autor nie wspomina). Ażeby zaś wzór (1) przymusić do odpowiedzi w tym przypadku, twierdzi autor, że gdy $x=m$ to musi $SR_x=0$, co można uważać za słuszne i $y=0$, m zaś zachowuje swą wartość nie zmiennie. To jest zupełnie fałszywe. Jeżeli bowiem chcemy wyznaczyć wartość pokolenia w chwili x bez względu na przyszłość, to wtedy nie istnieje dla nas ani *m*, ani *y*, ani SA_m, a $SA_m + y_4$ jest zawsze równe *0*.

Jeżeli zaś chcemy się bawić w proroctwo matematyczne czyli wyznaczyć prawdopodobieństwo przyszłej wartości, to z tej samej przyczyny, z której w tym przypadku zachowuje *m* swoją wartość, zachować musi i *y* swą wartość, lecz nigdy nie może być $SA_m + y_4 = SA_m$ chybaby $SA_m = 0$, w którym to razie, jak Dr. Wettstein twierdzi $W_0 = 0$.

Lecz do czego autor doszedł? Oto do $W_0 = h\frac{SA_m}{V_0}$ a zatem prawdopodobieństwo wytworzenia tylko nadwyżki *h* dla wychowania potomstwa liczniejszego a może i więcej postępowego, jak potomstwo ich rodziców t. j. ich samych. Czyż to jest słusznem? Wszak autor obliczył wartość tego społeczeństwa *g*, jest ona $S_1 + S_2 + S_3$ a właściwie $S_1 + S_2 + S_3 + SR$ a prawdopodobieństwo osiągnięcia tej wartości jest dla każdego noworodka $= (S_1 + S_2 + S_3 + SR)\ \frac{SA_m}{V_0}$. Do tego nie trzeba tylu używać sztuczek i to jest jedynie prawdziwe.

Przy tej sposobności używa autor wyrazu „miłość rodzicielska“. Przysłowie mówi: ne miscentur sacra profanis. Ani ekonomia polityczna, ani matematyka nie wiedzą nic o miłości, ani rodzicielskiej, ani żadnej innej; tu może być tylko mowa o i n t e r e s i e. Na co zatem używać wyrazów, które absolutnie tu miejsca mieć nie mogą.

Również mylne są wyniki przy podstawieniu $x=m$ i równie nie na miejscu tyrada o miłości rodzicielskiej, która nota bene jest w tym przypadku większą, niż w poprzednim. Byłaby to prawda, gdyby szło o interes, lecz wątpliwem, jeżeli się używa wyrazu „miłość rodzicielska.“

Najdziwaczniejszych zaś sztuczek używa autor w przypadku $x=t=$ wiekowi zaniku zupełnego. Autor wtedy z równania

$$W_t V_t = kSV_0 + kSA_m - pSA_m - (kSV_t - SR_t)$$

sądzi, że ponieważ $V_t=0$, to musi $W_t=0$. Ależ

$$W_t = \frac{kSV_0 + kSA_m - pSA_m - (SV\,k - SR_t)}{0} = \infty$$

Wszak przyznał sam autor na następnej stronicy, że licznik nie jest zawsze $=0$, lecz gdyby nawet był $=0$, to staje się W^t wartością nie określoną $\frac{0}{0}$, nie zaś $=0$. Jest to wynik, który dowodzi jasno, że założenie wzoru (1) było mylne.

Dlaczego zaś wartość społeczeństwa miała być $=0$, jeżeli ono pozostawia po sobie oszczędności, to rzeczywiście trudne jest do pojęcia, chybaby ono było ostatnie i ród ludzki po nimby już zaginął, bo tylko w takim razie te oszczędności nie mogłyby być użyte.

Wyż omawiana część broszurki stanowi podstawę dla reszty wywodów, których wartość tak samo bywa — jak łatwo przewidzieć — bardzo wątpliwą.

T. B.

KRONIKA.

W dniu 19 Września b. r. odbyła się w c. k. Starostwie uroczystość wręczenia orderu krzyża kawalerskiego Franciszka Józefa p. Janowi Zawiejskiemu. JW. delegat p. Laskowski doręczając solenizantowi cesarskie odznaczenie przemówił doń podnosząc zasługi Jego około budowy teatru, które tem są milszemi, iż pochodzą od dziecka krakowskiego. W odpowiedzi p. Jan Zawiejski podziękował za odznaczenie wznosząc wraz z zgromadzonymi trzykrotny okrzyk na cześć Najjaśniejszego Pana. Uroczystości tej byli zaproszonymi świadkami liczni przyjaciele i znajomi p. Zawiejskiego. Niechże i nam wolno będzie dać wyraz przyjemnemu uczuciu, iż znowu jeden z członków naszego Towarzystwa doznał zasłużonego odszczególnienia.

Głuche wieści dochodzą nas w sprawie polichromii kościoła OO. Franciszkanów. — Wieści te opowiadają nam o rzekomem powierzeniu tego zadania jednej z firm tutejszych, która nie brała udziału w konkursie ogłoszonym przez Tow. przyj. sztuk pięk., a jeśli brała, nie wybiła się z pośród współzawodników. Musimy tu zaznaczyć, iż takie postąpienie sfer rozporządzających tą sprawą byłoby w wysokim stopniu niewłaściwem i nielogicznem, bowiem nagrodzone prace rzeczywiście były najlepszemi z nadesłanych a jeśli praca, która ma być wykonaną jest jeszcze lepszą, wtedy rzeczą jest godziwą, aby co najmniej ogół wiedział, co jest zamierzonem, ponieważ ta sprawa jest interesem zawodowych sił i załatwioną publicznie a dobrowolnie złożonym funduszem. Postąpienie to krzywdziłoby nadto nagrodzonych, którzy nie żałowali ryzyka i trudu, aby sprawie służyć (nagrody bowiem były ledwo wystarczające na pokrycie kosztów), krzywdziłoby ich niezasłużenie a dalej stawiałoby sprawę konkursów na stanowisku, co najmniej akademickiem, a zatem dla życia niepraktycznem, a właściwie, na stanowisku z b y t e c z n o ś c i, co niezawodnie nie przyczyniłoby się do tak pożądanego rozwoju i postępu w gałęziach t. z. przemysłu artystycznego. Niechcemy wierzyć tym wieściom — gdyby jednak miały mieć podstawę, tedy spodziewamy się, iż sfery tą sprawą rozporządzające uznają słuszność naszych uwag i odstąpią od tak zamierzonego jej załatwienia. *E.*

Wyprawa handlowa do Brazylii. Wskutek inicyatywy Polskiego-Towarzystwa handlowo-geograficznego przygotowuje się pierwsza

ekspedycya handlowa do Brazylii. Ekspedycya ta wyruszyć ma z końcem b. r. Celem jej będzie zbadanie na miejscu stosunków handlowych z Brazylią. W tym celu ekspedycya zabiera ze sobą próbki rozmaitych towarów, które kraj nasz produkuje — a nawet większe zapasy tych towarów, na których zbyt na pewno liczyć można, jak np. płótna etc. Ekspedycya zdoła na miejscu zbadać dokładnie wszelkie warunki, od których zawisłą będzie nasza działalność eksportowa, zarazem zajmie się kwestyą, czyby nie można niektóre płody brazylijskie, jak np. kawę, bezpośrednio do naszego kraju sprowadzać — Uczestnicy wyprawy zamierzają jechać na własny koszt. Nie ulega jednak wątpliwości, iż działalność ekspedycyi będzie tem korzystniejszą, im większemi środkami wyprawa będzie rozporządzać. Wszelka więc pomoc, czy to finansowa, czy też moralna jest pożądaną. Również pożądanym byłby osobisty udział fachowców w tej ekspedycyi. Bliższych wyjaśnień w tej sprawie udziela Polskie Towarzystwo handlowo-geograficzne lub redakcya Przeglądu emigr. we Lwowie ul. Garncarska L. 12.

Odpowiedzialny redaktor: **Dr. Ernest Bandrowski.**

Nakładem Krak. Tow. Technicznego. W drukarni Aleksandra Słomskiego i Sp. w Krakowie.